



Wawrzyniec Surowiecki

Śledzenie początku narodów słowiańskich

Armoryka

Wawrzyniec Surowiecki

**Śledzenie początku
narodów słowiańskich**

**Armoryka
Sandomierz 2015**

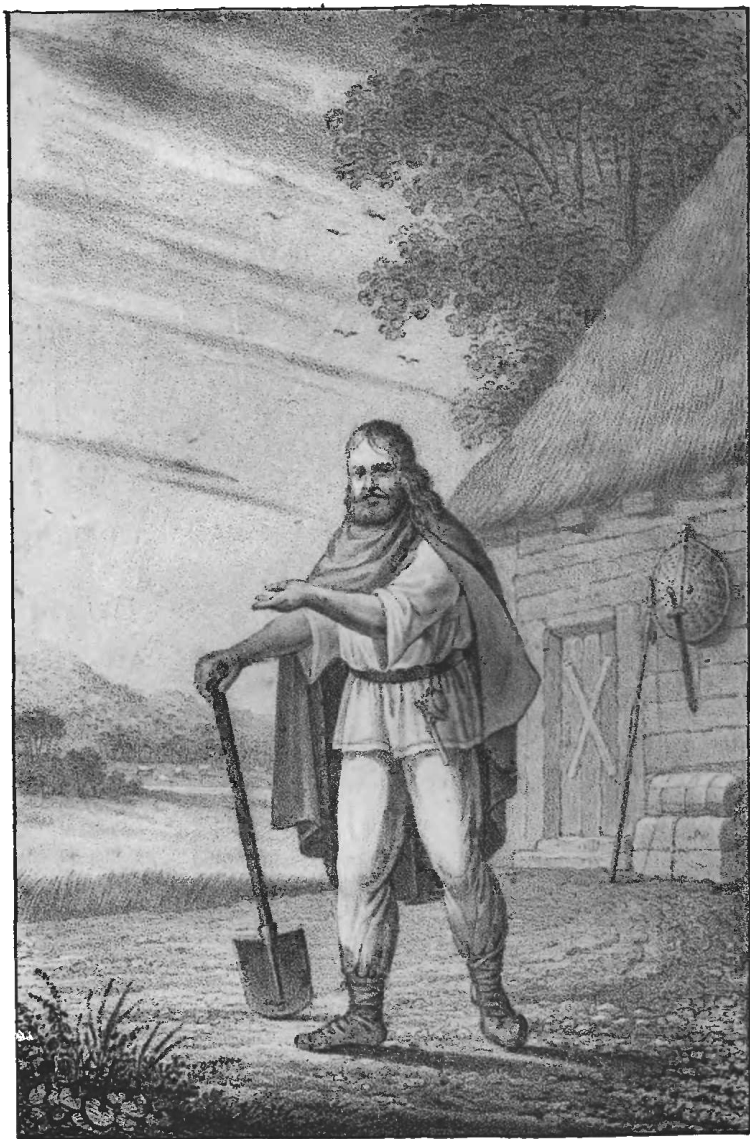
Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 25

Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2015 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-037-5



Stawianin Wenedijski.

Rys: i Lith:

Z

Sledzenie Początku

Narodów Słowiańskich.

R O S P R A W A

CZYTANA NA PUBLICZNYM POSIEDZENIU
KROLEWSKO - WARSZAWSKIEGO TO-
WARZYSTWA PRZYJACIOŁ NAUK.

w dniu 24. Stycznia R. 1824.

przez

WAWRZYŃCA

S U R O W I E C K I E G O

Członka czynnego, umieszczona w Rocznikach tegoż Towarzystwa Tomu XVII.

w WARSZAWIE

w Drukarni Nieży Piarów.

Antiquos exquirite patres.

SLEDZENIE POCZĄTKU NARODÓW SŁOWIAŃSKICH.

JAK w swoich początkach, tak w nadzwyczajnym swoim rospostarciu po ziemi, naród Słowiański jest zagadką, której dotąd nikt jeszcze należycie nie rozwiązał. Za ledwie posłyszano o Antach i Sławinach, kiedy nawalne ich roje zajmowały już rozległe krainy na wschód, na północ i na zachód Cesarstwa Greckiego. Od wschodnich końców Bałtyku do Pontu i Adryatyku; stamtąd przez Dunaj do źródeł Menu i ujścia Elby, postrzeżono w jednę prawie chwilę ogarnione przez nich siedliska dawnych Skitów, Sarmatów, Alanów, Roxolanów, Getów, Bastarnów, Pannonów, Illyriów, Skordysków, Markomanów, Semnonów, Wandalów, Burgundów, Gotów i wielu innych narodów znanych z mocy i potęgi.

Rzuciwszy okiem na niezmiernie przestrzenie tych krajów, zdaje się niepodobieństwem, ażeby jeden naród w tak krótkim czasie zdołał zagarnąć wszystkie, i

okryć je swoją ludnością. Gdy iednak o rzeczywistości tego wątpić nie można; i gdy się spomni, ile w téy saméy epoce, przy ciągłych walkach, to z Grekami, to z różnemi barbarzyńcami Słowianie ponieśli straty; ile ich pokoleń pomieszało się z obcemi, wnosić koniecznie potrzeba; że jak dziś, tak w ów czas już swoją ludnością, albo się równali nayliczniejszym narodom Europejskim, albo je przewyższali.

Opanowanie połowy Europy przez tak liczny naród mniéyby zadziwiało, gdyby przy zwyczajnych środkach, z zwyczajnych pobudek było dokonane. Wiadomo, czego dokazać może lud natchniony żądzą łupieztwa, i kierowany dzielną wolą jednego. Dzieje świata ukazują nam nie mało przykładów wielkich podbojów, lecz żaden z nich nie może bydź zastósowany do Słowian. Kiedy inne narody skojarzone spólnością sprawy i rządu, rzucały się jednocześnie, i w ściśłych, że tak powiemy, szeregach na upatrzonych nieprzyjaciół; Słowianie podrobieni na osobne pokolenia, bez związków wzajemnych, występowali w małych gromadach, w osobno obieranych chwilach, i w oddzielnych stronach świata. Tamte ulegając woli i rozkazom udzielnego wodza, szły wszędzie za jego skinieniem; Słowianie przy rządach gminowładnych, nim się skłonili do przedsię-

wzięcia jakowego, wazyli wprzody korzyści, których się z poświęcenia drogiéy spokojności spodziewać mieli. Nareszcie inne zdobywcze narody wprawione do życia wojennego, przelatywały z mieysca na mieysce w przerażających tłumach, szukając nieprzyjaciół na to tylko, żeby ich gnębić, i wydzierać gotowe łupy; Słowianie niestraszni z oręża, łagodni z przyrodzenia, przez wolne wędrówki szukali jedynie ziemi, którąby potem własnego czoła upłodniać mogli. Zdaje się, że same losy sprzyjając ich postępkom i zamiarom, chciały je uwienczyć trwałemi skutkami; bo kiedy owe nijezdnicze ludy wyginęły razem z prochami swoich łupów, Słowianie ocalwszy przez wszystkie burze niespokojnych wieków raz odzierzone siedliska, doczekali się szczęśliwéy téy pory, która in rokuję na zawsze stały byt i znaczenie.

Badacze dziejów świata zastanawiając się nad niesłychanym tym wylewem narodu Słowiańskiego, nieznanego przedtém, ani z imienia, ani z posady, pytali się z zadumieniem, i dotąd jeszcze pytają: skąd się wziął? gdzie wzrastał? i gdzie ukrywał do ostatniéy chwili swój ród i potęgę! Te nieprzeliczone roje jego ludu, nie mogły się ani wśliznąć, ani utaić na rozwidnionych już przestrzeniach Europy. Od wypraw Dariusza, Alexandra W., Mitryda-

ta do ostatnich wojen Rzymskich, nie znajdował się na północy żaden naród, które-muby współczesni nie naznaczyli pewny posady, i pewnego imienia. Między temi zaś Słowianie znajdować się musieli, i tu rozważniejsi historycy słusznie ich szukali. Pomimo to względem pierwotnego ich imienia i rodu zostawili nam zdania tak przeciwne, i tak wątpliwe, że na żadnym nie można polegać z należytem przekonaniem.

Że pomimo głębokie badania wielu uczonych, nie mamy jeszcze nic stanowczego względem początków wielkiego narodu Słowiańskiego, pochodzi mianowicie stąd: że w zawodzie téj pracy nie chciano odstępować od zwyczajny drogi, i że z uprzedzenia na niepewnych polegano przewodnikach. Tak postępując za ubitą koleją, jedni się chwyтали omylnych nomenklatur, i na ich poręcznię bratali Słowian z ludami, które im nie ukazywały ani żadnego ogniwia związku, ani najmniejszego podobieństwa; drudzy przenosząc jeograficzne nazwiska ziemi na narody w niéy osiadłe, mieszały je razem bez względu na wyraźne ich różnice; inni nareszcie śmielsi od wszystkich, zaczynając od saméj kołyski rodu ludzkiego, i postępując przez liczne szeregi nieznaných pokoleń, chcieli nas stamtąd doprowadzić do ostatniego Słowia-

nina. Ci nawet, którym się udało trafić jakokolwiek do celu, nie widzieli sposobu ukazać go wszystkim.

Żeby uniknąć podobnego zawodu, i wystawić początki narodów Słowiańskich w należytém świetle, po długiuletnich badaniach i dojrzałym namyśle, obraliśmy osobną drogę i nowych do niéy przewodników. Zamiast z góry od Jafetów, Asarmotów, Heniochów i t. p., chcemy za ostatnim tropem postępować wstecz do dawnych siedlisk Słowianów, a wpatrzywszy się tam pilnie w ich postać, w obyczaje i inne właściwe cechy, szukać daléy prawdziwych ich przodków. Choćbyśmy przy ograniczonych siłach naszych nie doszli od razu do ostatecznego końca obranéy drogi; choćbyśmy nie wyczerpali wszystkich pomocy do jéy przebycia; ta przecięż dla niéy może pozostanie zaleta, że będzie uznana za pewniejszą od innych.

Ponieważ nie gdzieindziéy tylko w saméy Europie wypada nam szukać Słowian, przeto nim przystąpimy do tego śledztwa, musimy wprzody poznać się ze wszystkimi narodami téy części ziemi, wykazać właściwe ich posady, i oznaczyć epoki następnych ich wędrówek. Przy takiéy wiadomości skoro się pokaże Słowiański, nie trudno nam będzie odłączyć go od reszty,

dowodzić, skąd wyszedł, i pod jakim do-
 tąd ukrywał się imieniem. W tym stanie
 mając go już przed oczami, łatwo nam bę-
 dzie przypatrzeć się właściwym jego ce-
 chom, porównać je z obcemi, a różnica ja-
 ka się okaże, posłuży do uprzątnienia re-
 szty wątpliwości, i do stanowczego utwier-
 dzenia naszego zdania.

*Dawne narody Europejskie, ich po-
 sady i wędrówki.*

Od niepamiętnych czasów pięć gło-
 wniejszych narodów zaludniało Europę, to
 jest: Tracki, Keltycki, Germański, czyli
 Teutoński, Skitijski i Wenedijski.

Tracki, do którego liczono Getów,
 Daków, Korallów, Bessów, Krobiców, My-
 zów, Macedonów zajmował kraje położo-
 ne między morzem Egejskiem, Pontem,
 Dniestrem do wschodnio - południowych
 ścian Karpatów; stamtąd za Jster nad Sa-
 wą przez Macedoniją do Illyrii, Epiru i po-
 sad właściwych Greków. (1).

Na zachód Trackich, z jednéj strony
 od ujścia Sawy po obu brzegach Dunaju
 w górę aż do szredniego Renu; z drugiey

(1) Herodot; l. 4. et 5. Mela l. 2. Strabo l. 7.
 Athené l. 6. Plin. l. 7.

od Illyrii i brzegów Adryatyku do Ankony; dalej w dół Appeninów i morza Szrodziemnego do Hiszpanii, przez całą Galliją do Renu i wysp Brytanii, siedziały narody Keltyckie. Do tych liczą między innymi Pannonów, Skordysków, Illyriów, Wenetów, Bojów, Taurisków, Retów, Helwetów, Keltów przed Alpejskich wzdłuż rzeki Padu, Tusków, Ligurów; za temi w Gallij tak zwanych Keltów zaalpejskich, Akwitanów i Armoryków wzdłuż morza Atlantyckiego; od Sekwany do ujścia Renu Belgów; na wyspach Brytanii Brytanów, Kaledonów, Piktów, Silurów, Hibernów; w Hiszpanii Jberów, Keltiberów, Turdetanów, Basków, Lusitanów i t. d. (2).

Te kraje, które począwszy od Renu ku wschodowi aż do Wisły i południowych stron Karpatów ograniczone były, z jednéj strony Menem i średnią częścią Dunaju, a z drugiéj morzem Niemieckiem i Bałtykiem aż do wyspy Skandynawskiéj, zajmowały narody Germańskie. Z tych znaczniejsze miały następujące posady: od Renu do Sali i Elby Frizy, Katty, Cheruski; około źródeł Menu Hermundury. Między Elbą i Wisłą nad Bałtykiem Angli.

(2) Strabo 1. 1. 3. 4. et 7. Appian: Illyr. Mela 1. 2. et 3. Plin. 1. 3. et 4. Lucan: 1. 4. Caesar B. Gal: Tacit: Germ: Diod. 1. 5. c. 9.

Waryny, Rugijanie, Herule, Goty zajmowali dzisiejszy Holsztyn, Meklemburg i obie Pomeranije; nad nimi Longobardy, Duringi okolice Haweli; daléy Semnony od Sali przez Elbę i Odrę ku średniéy Warcie. Od téy rzeki przez Gopło aż do Wisły siedzieli Burgundy, w dłuź obu brzegów Pilicy Lygije, od Prośny i Warty ku Odrze Burije; około Przemszy i zrzodeł Odry Ozy i Gotinowie trudniący się wyłącznien kopaniem i wyrabianiem kruszców; poniżej tych Naharwale, Arije, w dzisiejszém Morawii Kwady, w Czechach aż do brzegów Dunaju Markomany. Znaczny jeden naród liczony do Germańskiego pod imieniem Bastarnów i Peukinów, wcisnął się był od dawna pomiędzy rody Trackie i Skitijskie, i siedział z nimi pomieszany, częścią przy ujściach Istru, częścią rozproszony po obu stronach Dniestru. Większą część narodów osiadłych między Elbą i Wisłą aż do ujścia Morawy, zwano ogólném imieniem Swewów i Wandalów; do tych ostatnich liczył Pliniusz mianowicie Warinów, Gotonów i Burgundów. (3).

Narody Skitijskie zajmowały wszystkie te kraje, które od ujścia Istru aż do Meo-

(3) Tacit. Ger. Livius 1. 40. Strabo 1. 7. Plin: 1. 4. Ptolom: 1. 2. Mela 1. 3. Cluver. Germ: Ant: tab: 13. et 14.

tydy, dzisiejszego Azofu, leżą na północ. Nad samym Pontem aż do Tanaizy, dziś Donu, siedzieli właściwi Skity dzielący się na rolniczych, Królewskich i pasterskich; za temi w dół spomnionéj rzeki Budiny, i Gelony, dalej ku Borystenowi i północy Sarmaty, Alany, Roxolany, Melanchleny, Essedony; na zachodnich stronach Borysteni czyli Dniepru, Agatyrzy, Neury i t. d. Getów i Tyragetów nad Dniestrem często mieszano ze Skitami. Jedno pokolenie Sarmatów, oderwawszy się od reszty, osiadło nad Istrem przy ujściu Tissy, i tu utrzymywało się przez długi czas w pośród narodów Trackich i Germańskich. (4).

Piąty Główny naród Europejski Wenedów zajmował rozciągłe kraje od wschodnich brzegów Wisły ku północy aż do źródeł Dniepru i Wołgi, przypierając do części Bałtyku zwanéj od jego imienia odnogą Wenedyiską. Ponieważ Wenedy najmniey znani byli dawnym pisarzom, przeto mało nam zostawili wiadomości o posadach i imionach osobnych ich pokoleń. (5).

Główne te narody nie wszędzie z jednego składały się plemienia; niektóre ich

(4) Herod: l. 4. et 5. Mela l. 2. et 3. Strabo l. 7. Arian. exp. Alex. M. l. 4. Joseph. l. 7. Plin: l. 4. Ptolom: l. 3. c. 5.

(5) Tacit: Germ: Plin: 1. 4. Ptolom. 1. 3.

osady różniły się od reszty i językiem, i postacią ciała. Sądząc z ich posad, domyślać się trzeba, że jedne należały do starodawnych, drugie do późniéj wciśnionych. Góry, okolice nieprzystępne lub upośledzone, były zwyczajnie miejscem schronienia i ostatnią ucieczką dla tych, które napadnięte od mocniejszych, musiały im ustąpić lepszych swoich posad. Do miejsc dogodnych handlowi, mianowicie nad brzegami morza, gromadziły się z rozmaitych stron świata ludy przemyślniejsze, a w miarę wzrostu swych osad, albo tłumify, albo odpychały w głębię kraju dawniejszych mieszkańców.

Pomiędzy narodami Trackimi wymieniają dawni pisarze jako osobne plemiona w górach Hemu, Zagorian, Korallów, Krobiców, Bessów; w górach Olimpu i Epiru, Pelazgów, Lelegów, Epirotów i t. d., którzy się nie mieszały z sąsiadami, i byli zapewne przez nich pierwiastkowo wyparci z równin i miejsc dogodniejszych. (6)

W dzielnicy Keltyckiej prócz Illirijan, Dalmatów, Norików, Tusków, Ligurów, Akwitanów, Iberów, Turdetanów, Basków, Silurów i t. d. spółczesni wymieniają trzy osady Wenetów, którzy się podobnie jak

(6) Herod. l. 4. Strabo l. 5. 7. et 12. Plin. l. 3.

tamci, rodem różnili od właściwych Keltów. Jedni z nich siedzieli w koło morza Adryatyckiego; (7) drudzy w Belgii blisko cieśniny Kaletańskiéy, i krainy tak zwanych Morinów, a trzeci w Gallii w okolicy dzisiejszéy Wandei. W pośród Germanów mieszkali jako obcy Gotini, i Ozy, a między Wenedami, Esty albo Gytony. (8).

Krainy nadmorskie, gdzie od naydawniejszych czasów prowadzono handel, począwszy od Meotydy przez Pont, morze Egejskie, śródziemne aż do Atlantyku i Brytanii, wiele miały osad zaludnionych z różnych części świata. W całym Peloponezie, w Grecyi, w Sycylii, na półwyspie Włoskim, daléy brzegami morza do Marsylii, Hiszpanii i Luzytanii mieszały się z miejscowemi rozmaite ludy Afrykańskie i Azyatyckie. Wiadomo jak liczne osady mieli sami Greci w koło morza Czarnego, na półwyspiu Tauryckim i w śródku krajów Skitii. (9).

-
- (7) Plin. l. 5. et 6. Strabo l. 5. et 7. Polyb. l. 5. Livii: l. 1. Dio. Halicarn: l. 1. Jornand. r. g. c. 24. Cluver: tab: Helvet:
- (8) Tacit. Germ. Caesac. b. g. com. 2. 3. 4. 7. Plin. l. 3. 4. c. 18. Strabo l. 4. Ptolom: l. 2. et 3.
- (9) Herodot: l. 4. Demosth: con. Phorm: Strabo: l. 7. 11. Diod l. 12.

W takim stanie i w tém położeniu znajdowali się mieszkańcy Europy około początków epoki Chrześcijańskiéy; i bez owéy burzy, która na nich wkrótce skądinąd uderzyć miała, byłiby zapewne na długie czasy tak pozostali. Widać, że przyzwyczajenie do własnych posiadłości, i przestawanie na ich płodach już u nich brało przewagę: od podań Herodota aż do wojen Pompejusza i Cezara, prócz kilkakrotnego wystąpienia Gallów i Kimbrów, niesfyszano przez wieki o żadném znaczném poruszeniu barbarzyńców Europejskich. Jedyńie nieumiarkowana żądza zdobyczy i krwawy oręż Rzymian poruszył spokojne te roje, i naraził je na takie zamieszania, które w czasie samym ich sprawcom miały przynieść zgubę. Srodzy ci napastnicy ludów ziemskich, po barbarzyńskim zburzeniu Grecii, po wytopieniu i wystraszeniu za Dunaj różnych narodów od wschodu i północy, rzucili się na zachód dla zawojowania tym samym sposobem Gallii i innych krajów przyległych. Jakoż wkrótce dokazali swego, a idąc za nienasyconą namiętnością zdobywców, przekroczyli Ren, i tam aż do Sali, Wezery i Elby zakłócili spokój liczących narodów Germańskich. Z tych jedne w niespodziewanym zamęcie uległy przemocy, drugie jako odporne wycięte zostały, inne unikając jarzma lub śmierci, poszły gdzieindziéj szukać be-

spieczniejszych siedlisk dla siebie, trapiąc swemi przewarami własnych spółbraci.

Takie gwałty wyrządzone narodowi męznemu z przyrodzenia i niezrównanemu w siłach, nie mogły ujdź rychłéj pomsty; jak skutki ich dotykały wszystkich, tak rozjątrzenie przeciw sprawcom stało się powszechném. Skoro minęły pierwsze chwile przerażenia, na hasło walecznych Ariowistów, Ciwilisów, Arminiuszów wszystkie pokolenia Germańskie porwały się do oręża, i jedne od wschodu, drugie od zachodu zaczęły kruszyć potęgę dumnych Rzymian. Z początku wojny te były tylko skutkiem rospaczy i nienawiści przeciw uciemięźicielom; lecz w końcu pierwsze pobudki zamieniły się w nałogową skłonność do łupiestwa i zdobyczy. Po różnych rozprawach, po doświadczeniu sił własnych, jeden naród za drugim wyłamywał się z swoich siedlisk, i szukał szczęścia w krajach spólnego nieprzyjaciela. Stąd powstały niesłychane owe wędrówki ludów północnych, które naprzód powszechne między nimi samemi sprawiły zamieszanie, a w końcu zmieniły całą postać dawnéj Europy

Ile wiadomo Markomany czyli Swewy byli pierwsi, którzy w natłokach powstałych od Renu, rzucili się ku wschodowi na

Keltycki naród Bojów w dzisiejszych Czechach, a opanowawszy ich posady aż po Dunaj, skojarzeni z Kwadami, Lygijami, Burijami, Semnonami, i innemi narodami osiadłemi między Elbą i Wisłą, od czasów Augusta trapiłi ciągle z téj strony Rzymian aż do zupełnego ich upadku. (10)

Nie długo po Markomanach wyruszył od zachodnio-południowych brzegów Bałtyku znaczny oddział Gotów, pomknął się aż do Meotydy, a stamtąd zasilany przez kilka wieków licznym napływem wędrowców, tak z swego, jak z innych pokoleń Germańskich, dokuczał przez długi czas srodze państwu Rzymskiemu od Pontu i Istru. W końcu jedna jego część pod imieniem Wizygotów, złupiwszy Tracjiją, Illyriją i Włochy, z początkiem piątego wieku przedarła się do Gallii i Hiszpanii, gdzie stała się osiadła; druga pod imieniem Ostrogotów, wyparta z swych posad przez Hunnów, przesiedziawszy w różnych prowincjach Cesarstwa wschodniego, opanowała w pierwszém połowie szóstego wieku Włochy. (11).

W tym

(10) Strabo l. 7. Vellej: Pater. l. 2. Tacit. Ger. et ann: l. 2. Jornand. r. G. Lazius de Migr. Gent. l. 9.

(11) Theodos: ex Dion: l. 71. Jornand. r. G. et reg: succes: Isidor. Chron: Goth: Lazius m. gent:

W tym samym przeciągu czasu różne inne narody Germańskie, występując kolejną z własnych siedlisk, tłoczyły się ze wszech stron na granice prowincyi Rzymskich, skąd mocą oręża torowały sobie drogę do ich opanowania. Pomijając zachodnie, wyliczymy tylko wędrówki tych, które od Sali i Elby siedziały na wschód aż do Wisły.

Od połowy drugiego wieku Lygiję i Burię ciągle prawie walczyli nad Dunajem z Rzymianami obok Markomanów, Kwadów i Sarmatów, a przed końcem 3go wieku pierwsi już siedzieli nad Renem i Nekarą (12). Przed połową 4go wieku, Wandalę przebiegłszy różne kraje aż do Pontu, zbliżyli się do średniego Dunaju. Tu przyjeździ do Pannonii i Illyrii, wysiedziawszy lat 40, udali się wraz z Swewami, Alanami i Burgundami przez Ren do Gallii, Hiszpanii, i Afryki (13). Inna część Burgundów wraz z sąsiedzkimi Lygijami za panowania Probusa, przedarła się do Renu, skąd późniéj przeszła także do Gallii. Reszta pozostała w dawnéj Ojczyźnie nad

(12) Zozim: l. 1. S. Hieronym: Chr: Euseb: ad Valentin: Julius Cap. vit: Marciani Caes:

(13) Procop. B. G. et Vandal: Zozim: l. 1. Jornand: r. G. et reg. suc: Isid: Chr: Wandal. Laz: m. gent: l. 11.

Wisłą, przez napady Hunnów i najście Gepidów wkrótce zglądzoną została. (14). Od połowy aż ku końcowi 5go wieku nieustawał ciągły napływ do średniego Dunaju i do Włoch Rugiów, Herulów, Turingów, Scirrów, Gepidów, Longobardów, którzy po różnych przygodach albo tu starci zostali, albo poszli gdzieindziej szukać nowych siedlisk dla siebie (15). Do téj epoki wszystkie kraje położone między Elbą, Bałtykiem i Wisłą albo opuszczone, albo znacznie wyludnione zostały.

Wśród tych zamieszkań, i przy tak powszechném rozpierzchnieniu narodów północnych, zbliżali się Hunny od wschodu; reszta pozostałych pokoleń Germańskich w tych stronach przymuszona była, albo się poddać ich przemocy, albo szukać innych siedlisk dla siebie. Siły tych barbarzyńców, którzy w końcu już rozkazywali Markomanom, Kwadom, resztom Gotów, Swewom, Turcilingom, Herulom, Rugianom, i t. d., (16) doszły do tego sto-

(14) Mamert: genet; Diocl: c. 17. Eumen: gen: Maxim: Cassiod: in Chron: Oros: l. 7. Socrat: hist: Eccl: l. 7. Marcell: l. 18. et 28. Procop. l. 1. Jorn: r. G. c. 17. Lazi: m. gent.

(15) Procop: B. G. Jornand: r. G. Lazi: m. gent:

(16) Jornand. r. G. Procop. B. G. Lazi: m. gent: l. 9.

pnia, że cała Europa miała przejść pod ich jarzmo. Szczęściem śmierć Attili w połowie 5go wieku stargała dzikie ich panowanie, po którym ważne w tych stronach okazały się zmiany. Od téj epoki zniknęli z posad swoich Sarmaty, Bastarny, Peukiny, Markomany, Kwady i t. d. a natomiast wystąpili nad Dunaj Słowianie, Abarry, Bulgary i różne drobne narody Hunnów. Część Sarmatów jeszcze za Diokleciana osadzoną została w Belgij nad Mozellą; inni złączyli się w Gallii z Wizygotami, a reszta tułając się długo po Pannonii, Mezyi i Tracii, poszła z Longobardami podbić Włochy. (17) Bastarny prowadzący poczęści jak Sarmaty, życie tułacko-pasterskie, nie byli zapewne liczni; od końca 3go wieku, gdzie Probus przyjął ich do Mezii i Tracii w liczbie 100,000, przestano już o nich mówić. Zdaje się, że jeśli za Dniestrem jeszcze pozostały jakie reszty, te w woynach Hunnów, i w nawale różnych narodów musiały, częścią wyginąć, częścią pomieszać się z innemi. (18)

Kiedy Swewscy Markomany z Kwadami zupełnie opuścili dzisiejsze Czechy i

(17) Auson: ap. Cluv. l. 2. c. 14. Ammian: Mar: l. 19. Procop. B. G. Warnefrid: seu Paul: diac: Long: l. 2. c. 26. Laz: m. gent: l. 3.

(18) Sidon: ad Avid: Eutrop. ap. Laz: m. g. l. 9. Avent. ann. Boj: l. 2. c. 42.

Morawiją, nie mamy wyraźnego pódania; to tylko pewna, że przez wywędrowanie znaczney ich części ku źródłom Dunaju za czasów Honoriusza, już tu byli osłabieni, i że po sławnéy wyprawie z Attilą w r. 451. do Gallii, nie ma już o nich w téy stronie żadney zmianki. Jest podobieństwo, że niedobitki z niepomyślnéy téy wojny nie powróciły do swoich siedlisk, a pozostałe w nich reszty, nie będąc w stanie oprzeć się napływowi obcych narodów, musiały wyginać, lub wynieść się za swojemi ku źródłom Dunaju. (19).

Wystąpienie Narodów Słowiańskich.

Potężne owe państwo Rzymskie, pod którego przemocą i ciężarem niedawno jęczała ziemia, przed końcem 5go wieku tak już było skołatane, że w złym razie najczęściej sam tylko los i przypadkowé wydarzenia zasnaniały je od zupełnéy zagłady. Część jego zachodnia począwszy od Adriatyku aż do Gallii, Hiszpanii, Afryki i wysp Brytanii już była poszarpana na drobne kawały przez barbarzyńców północnych, a część pozostała na wschodzie do takiego przyszła znikczemnienia, że garzstka najezdnych łupiesców nie raz zachwiała całe jéy siły. Wdłuż brzegów Dunaju, Sa-

(19) *Lazius* m. 9. l. 8. et 9.

wy i Drawy, wyludnione prowincyje Mezji, Pannonii, Illyrii zamieniły się w dziekie pustynie: tu obłąkalcy różnych narodów jedni po drugich zakładali swoje koczowiska, i stąd nieustannie kłócona była spokojność całego państwa.

Na tak smutne położenie trafili Słowianie, zbliżywszy się nad Ister. Tu drobne reszty Hunnów i kilka pokoleń Germańskich, które jeszcze zastali, przekonowały ich wkrótce swoim przykładem, że Cesarstwo wschodnie może być szarpane bezkarnie. Z początku nowi ci wędrowcy doświadczając losu, przedstawiali na cząstkowych tylko najazdach, to wspólnie z innymi, to osobno przedsiębranych; lecz skoro im się zaczęło udawać, rzucili się do głównych wypraw, które w końcu znieciły w nich skłonność do boju i łupiestwa. Stąd użrzano wkrótce w tych stronach osiadłych Słowian, raz roznoszących postrach aż do Konstantynopola i Tessaloniki, drugi raz zaprzędających własny oręż i krew, to samymi Grekom, to obcymi barbarzyńcom. (20). I to jest, co dało pierwszy powód do zwrócenia uwagi współczesnych pisarzy na narody Słowiańskie; i tu zapewne było pierwsze pole, na którym się popisywali z zdobywczym orężem. Gdyby się wcze-

(20) Stritt: scrip: Byzant: T. 2.